

# Andrzej Cubała

---

## Sędzia - żona prokuratora

---

Palestra 40/11-12(467-468), 46-47

---

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Andrzej Cudała

## ■ Sędzia – żona prokuratora

Bardzo często w polskim wymiarze sprawiedliwości spotkać można małżeństwa, w których oboje małżonkowie wykonują zawód prawnika, np. sędziego i prokuratora czy radcy prawnego i sędziego. Adwokaci jak wiadomo – nie mogą mieć za małżonka osoby pełniącej funkcje sędziowskie lub prokuratorskie (art. 19 ust. 1 pkt 2 ustawy Prawo o adwokaturze). Tak więc tu nie ma żadnych wątpliwości czy problemów, które mogłyby rzutować na podejmowanie czynności związanych z wymierzaniem sprawiedliwości.

Tymczasem sędzia i prokurator, jeśli tworzą związek małżeński, a pracują w niedużym okręgu sądowo-prokuratorskim, są narażeni na sytuacje proceduralne, które nakazują im powstrzymać się od czynności. Chodzi o to, by nie stwarzać podejrzeń o stronniczość sędziego. Temu właśnie służy art. 30 § 1 pkt 2 k.p.k. stwierdzający, iż jest on z mocy prawa wyłączony od udziału w sprawie, jeżeli jest małżonkiem strony (tu: prokuratora).

Jak funkcjonuje to w praktyce niech świadczy sprawa Mirosława S. oskarżonego z art. 246 § 1 k.k., która już

trafiła z inicjatywy Ministra Sprawiedliwości do Sądu Najwyższego. Dotyczy ona istotnego zagadnienia, w jakim stopniu sędzia może orzekać w sprawie będąc żoną prokuratora uczestniczącego w czynnościach procesowych.

Sąd Rejonowy w Z. wyrokiem umorzył postępowanie karne przeciwko Mirosławowi S. uznając, że w czynie oskarżonego mieści się znikomy stopień społecznego niebezpieczeństwa. Na rozprawie brał udział prokurator Prokuratury Rejonowej w Z. Dariusz K. Popierając akt oskarżenia wnosił o wymierzenie oskarżonemu kary jednego roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, grzywny i karę dodatkową zakazu wykonywania zawodu na 4 lata.

Sąd Wojewódzki rozpoznając rewizję prokuratora uchylił zaskarżony wyrok i sprawę Mirosława S. przekazał temu samemu Sądowi Rejonowemu z Z. do ponownego rozpoznania. Wtedy to, ponownie rozpoznając sprawę, orzekła sędzia Maria M.-K. – żona prokuratora Dariusza K., który, co należy podkreślić, nie brał udziału w tym postępowaniu po

uchyleniu wyroku do ponownego rozpoznania, lecz jak pamiętamy, w pierwszym postępowaniu, kiedy to sąd umorzył postępowanie.

Pani sędzia M.-K. przewodniczyła na rozprawie i zgodnie z zarzutem aktu oskarżenia skazała oskarżonego na karę 8 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania tej kary, orzekła świadczenie na cel społeczny i wymierzyła karę dodatkową zakazu zajmowania stanowiska funkcjonariusza celnego. Można powiedzieć, że orzekła prawie tak jak chciał jej mąż – prokurator występujący w tej sprawie, w postępowaniu przed uchyleniem wyroku.

Tym razem wyrok ten zaskarżył obrońca oskarżonego, podnosząc w rewizji zarzut obrazy wspomnianego art. 30 § 1 pkt 2 k.p.k., a więc, że sędzia w takiej sytuacji procesowej jest wyłączony z mocy prawa. Sąd Wojewódzki utrzymał wyrok w mocy uznając za bezpodstawny zarzut obrazy cytowanego przepisu proceduralnego. Dlaczego? Zdaniem sądu drugiej instancji prokurator Dariusza K., który nie prowadził postępowania przygotowawczego, nie był autorem aktu oskarżenia, nie wnosił go do sądu i nie popierał oskarżenia w nowym postępowaniu, nie można uznać za stronę w tym procesie. Tym samym brak jest – konkludował sąd rewizyjny – podstaw do przyjęcia, że sędzia Maria M.-K. podlegała wyłączeniu od udziału w sprawie *ex lege*.

Sprawą tą zainteresowano Ministra Sprawiedliwości, który ocenił, iż stanowisko Sądu Wojewódzkiego jest błędne. Wnosząc 2 sierpnia br. kasację do Sądu Najwyższego na korzyść oskarżonego Mirosława S., autor kasacji uznał, że tak wyrok sądu rejonowego, jak i wojewódzkiego, podlegają uchyleniu na podstawie

art. 388 pkt 1 k.p.k. [„Niezależnie od granic środka odwoławczego i wpływu uchybienia na treść orzeczenia sąd odwoławczy na posiedzeniu uchyła zaskarżone orzeczenie, jeżeli w wydaniu orzeczenia brała udział osoba (...) podlegająca wyłączeniu na podstawie art. 30’’].

Wywód Ministra Sprawiedliwości jest następujący: prokurator K., popierając za pierwszym razem akt oskarżenia i składając stosowne wnioski co do wymiaru kary, występował w charakterze przedstawiciela urzędu prokuratorskiego i wykonywał funkcję oskarżyciela publicznego. *Ergo* – wbrew stanowisku sądu wojewódzkiego był stroną w rozumieniu art. 30 § 1 pkt 2 k.p.k., co obligowało sędziego Marię M.-K. do wyłączenia się od udziału w tej sprawie.

Przepisy działu III kodeksu postępowania karnego dotyczące określenia stron, a także i wyłączenia sędziego od udziału w sprawie z powodu wymienionego w ww. art. 30 – kontynuował autor kasacji – nie uzależniają przyznania przynajmniej strony od czasokresu lub stadium postępowania w zakresie pełnienia tej funkcji przez stronę w toku postępowania karnego. Jeżeli nie ulega wątpliwości, że prokurator K. w postępowaniu sądowym występował w charakterze strony, było to ustawową przeszkodą w rozpoznawaniu sprawy przez jego małżonka po uchyleniu pierwszego wyroku.

W ocenie Ministra Sprawiedliwości obrońca oskarżonego, podnosząc ten istotny zarzut w toku postępowania rewizyjnego, miał rację. Jak wiadomo – najważniejsze jest jednak w tej sprawie stanowisko Sądu Najwyższego. Niemniej jednak sprawa jest pewnym *memento* dla małżonków wykonujących zawód sędziego i prokuratora.